

Sygn. akt III APa 9/12

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 15 listopada 2012 r.

Sąd Apelacyjny w Szczecinie - Wydział III Pracy i Ubezpieczeń Społecznych

w składzie:

Przewodniczący:	SSA Zofia Rybicka - Szkibiel
Sędziowie:	SSA Romana Mrotek SSA Jolanta Hawryszko (spr.)
Protokolant:	St. sekr. sąd. Elżbieta Kamińska

po rozpoznaniu w dniu 15 listopada 2012 r. w Szczecinie

sprawy z powództwa M. S.

przeciwko (...) Spółce z ograniczoną odpowiedzialnością w S.

o zapłatę

na skutek apelacji pozwanego

od wyroku Sądu Okręgowego w Szczecinie VII Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych

z dnia 27 stycznia 2012 r. sygn. akt VII P 38/09

1. zmienia zaskarżony wyrok w punkcie II w ten sposób, że w miejsce dotychczasowej kwoty zasądza kwotę 9.600 (dziewięć tysięcy sześćset złotych) zł,
2. oddala apelację w pozostałym zakresie,
3. zasądza od pozwanej (...) Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w S. na rzecz powoda M. S. kwotę 1.800 (jeden tysiąc osiemset złotych) zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego za drugą instancję.

Sygn. akt III APa 9/12

UZASADNIENIE

Powód M. S. wniósł o zasądzenie od pozwanej (...) sp. z o.o. w likwidacji z siedzibą w S. (przekształconej następnie w (...) sp. z o.o. w S.) kwoty 93.210 zł wraz z ustawowymi odsetkami od dnia wniesienia pozwu do dnia zapłaty tytułem odszkodowania (23.210 zł) i zadośćuczynienia (70.000 zł) w związku z wypadkiem przy pracy oraz o zasądzenie od pozwanej kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

W odpowiedzi na pozew pozwana (...) sp. o.o. w likwidacji z siedzibą w S. wniosła o oddalenie powództwa w całości oraz zasądzenie od powoda kosztów postępowania, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych. Zdaniem pozwanej M. S. przyczynił się w znacznym stopniu do powstania szkody, a nadto do wypadku doszło wskutek siły wyższej. Powód otrzymał też odszkodowanie od Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w kwocie 35.340 zł, która przewyższa kwotę poniesionych wydatków z tytułu zakupu protezy kończyny dolnej. Natomiast co do kwoty żądanej tytułem zadośćuczynienia pozwana wywiodła, że powód nie wykazał rodzaju, czasu trwania i natężenia cierpień.

Wyrokiem z 27 stycznia 2012 r. Sąd Okręgowy w Szczecinie zasądził od pozwanej (...) sp. z o.o. w S. na rzecz powoda M. S. kwotę 93.210 zł wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 27 listopada 2009 r. (punkt I.) oraz zasądził od pozwanej (...) sp. z o.o. w S. na rzecz powoda M. S. kwotę 12.300 zł tytułem zwrotu kosztów procesu (punkt II.). W punkcie III. wyroku Sąd Okręgowy nakazał ściągnąć od pozwanej (...) sp. z o.o. w S. na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Okręgowego w Szczecinie kwotę 4.920,08 zł tytułem nieuiszczonych kosztów procesu i wyrokowi w punkcie I. nadał rygor natychmiastowej wykonalności co do kwoty 2.233,49 zł.

Sąd ustalił, że w okresie od 2 lutego 2001 r. do 30 kwietnia 2009 r. M. S. był zatrudniony przez (...) sp. z o.o. w S., na podstawie umowy o pracę zawartej na czas nieokreślony, w pełnym wymiarze czasu pracy, na stanowisku wycinacza gazowego. Nadto M. S. wykonywał wszystkie prace zlecone przez pracodawcę, w tym przy załadunku i rozładunku towarów. (...) sp. z o.o. w S. zajmowała się sprzedażą pochodzących ze stoczni odpadów metalowych oraz złomu. Surowce te były składowane na placu magazynowym spółki, podzielonym na sektory według asortymentu: na jednym składowane były blachy, na drugim złom, a na kolejnym znajdował się magazyn zamknięty. Do transportu i prac załadunkowych oraz przeładunkowych używano sztaplarek oraz samochodu Volkswagen Transporter. Na placu magazynowym znajdowały się arkusze blach różnych wymiarów, ułożone na ziemi w stosy. Poszczególne sztuki blach przełożone były drewnianymi podkładkami. Teren placu był terenem otwartym, wydzielonym jedynie ogrodzeniem z bramą wjazdową. Sektor, na którym składowany był złom miał osobną bramę wjazdową zamykaną na klucz, którym zasadniczo dysponował stale jeden z pracowników przydzielony do pracy na placu złomowym. Nie było miejsca wydzielonego, w którym przechowywane były wszystkie klucze od pomieszczeń i bram na terenie spółki, ani też określonych zasad przekazania klucza od bramy wjazdowej na plac złomowy. Na teren placu mogli wjeżdżać kontrahenci za zgodą osoby zawiadującej placem. Każdy z pracowników spółki miał swobodny dostęp do placu magazynowego, po którym w razie potrzeby mógł się poruszać. W spółce nie obowiązywały szczególne zasady poruszania się po placu magazynowym, nie było wytyczonych szlaków komunikacyjnych, nie było to też przedmiotem odrębnych szkoleń z zakresu BHP.

Dalej z ustaleń sądu I instancji wynika, że w dniu 12 lutego 2009 r. M. S. rozpoczął pracę o godzinie 7:00 w magazynie przy sortowaniu złomu. Pracę tę wykonywał wspólnie z H. S. – ładowali złom na samochód dostawczy Volkswagen Transporter, aby przewieźć ten materiał na plac złomowy. Po zakończeniu prac załadunkowych H. S. podjechał samochodem pod bramę placu złomowego. Brama była zamknięta. M. S. udał się po klucz od tej bramy, który - jak przypuszczał - miał w swojej dyspozycji A. J., pracujący na placu składowym. A. J. w tym czasie na polecenie pracownika działu handlu miał przygotować blachę przeznaczoną do sprzedaży, która znajdowała się w stosie usytuowanym w końcowej części placu magazynowego. Po placu magazynowym pracownik ten poruszał się wózkiem jednojezdniowym widłowym i aby dostać się do tej części placu musiał najpierw usunąć duży arkusz blachy o wymiarach 8 m x 2 m i wadze ponad 5000 kg, zalegający na przekładkach drewnianych bezpośrednio na ziemi, a następnie odstawić stos blach kawałkowych. A. J. podniósł duży arkusz blachy wózkiem widłowym i odjechał z nim, a następnie wziął drewniane przekładki, na których leżał arkusz i położył je na stosie blach znajdujących się przy barierce oddzielającej plac składowy od torowiska żurawia, po czym na stosie tym umieścił duży arkusz blachy. Stos wybrany przez A. J. składał się z blach o różnych wymiarach, a blachy te ułożone były w taki sposób, że ich dłuższe boki położone były równolegle do barierki i placu magazynowego. Stos był przechylony w kierunku ogrodzenia, a duży arkusz blachy obrysem wystawał ponad niżej ułożone blachy kawałkowe. Użyte przez A. J. drewniane przekładki były wilgotne i oblodzone. Następnie A. J. wrócił po stos blach kawałkowych, aby odstawić je w inne miejsce. Wtedy od strony budynku dyrekcji, wzdłuż stert blach ułożonych przy barierce oddzielającej plac składowy od torowiska żurawia nadszedł M. S., zatrzymał się przy stosie blach, na którego wierzchołku znajdował się położony przed chwilą przez

A. J. duży arkusz blachy. M. S. stanął tyłem do sterty. A. J. zauważył, że położony wcześniej przez niego na przyłomie mniejszych blach duży arkusz zsuwa się ze sterty. Krzyczał do M. S., aby go ostrzec, żywo przy tym gestykulując. M. S. nie zrozumiał ostrzeżenia i nie zdążył się usunąć. Osuwająca się blacha przygniotła mu prawą stopę. A. J. pomógł M. S. uwolnić nogę spod arkusza blachy, przekładając ją przy pomocy wózka widłowego w inne miejsce, a następnie udał się do biura celem wezwania pomocy. Bezpośrednio po zdarzeniu M. S. został przewieziony przez karetkę pogotowia do (...) Publicznego Szpitala (...) w S.. W okresie od 12 lutego 2009 r. do 17 lutego 2009 r. był hospitalizowany na oddziale ortopedii i traumatologii i tam przeszedł leczenie operacyjne. W związku z rozpoznaniem zmiążdżeniem prawego stawu skokowego z oskalpowaniem skóry oraz części dalszej podudzia prawego z uszkodzeniem naczyń i nerwów zastosowano amputację podudzia prawego. Następnie w warunkach ambulatoryjnych M. S. poddawany był leczeniu zachowawczemu, prowadzącemu do wygojenia kikuta podudzia, co ostatecznie uzyskano 29 kwietnia 2009 r. Poczynając od końca marca 2009 r. do maja 2009 r. poddawany był zabiegom rehabilitacyjnym, w tym ćwiczeniom ogólnokondycyjnym oraz ćwiczeniom mięśni czworogłowego prawego uda i mięśni kulszowo-goleniowych. W tym czasie M. S. uczył się przez około cztery tygodnie chodzenia przy użyciu protezy tymczasowej – początkowo przy pomocy kul. W dniu 9 czerwca 2009 r. wystawiono wniosek na wykonanie protezy ostatecznej – dopasowanej indywidualnie, którą otrzymał na początku 2010 r. Następnie M. S. kontynuował leczenie w poradni ortopedyczno-urazowej, poddając się systematycznym kontrolom co 6 miesięcy oraz w poradni POZ.

Sąd okręgowy ustalił, że 13 i 20 lutego 2009 r. oraz 7 kwietnia 2009 r. Państwowa Inspekcja Pracy w osobie Inspektora Pracy Okręgowego Inspektoratu Pracy w S. przeprowadziła kontrolę u pracodawcy M. S.. Inspektor Pracy stwierdził, że blachy były układane i magazynowane na stosach niewłaściwie, m.in. zastosowano wilgotne podkładki drewniane pod arkuszem blachy, który zsunął się ze stosu. Stos był przechylony w kierunku placu składowego, a różnica wysokości wynosiła od 0,1 do 0,15 m. Sterty blach nie były zabezpieczone przed możliwością obsunięcia się, a stosy nie były formowane zgodnie z przyjętymi u pracodawcy zasadami, tj. nie tworzyły obrysem trapezu. Niektóre ze stosów blach były ułożone niestabilnie, opierając się o inne stwarzały zagrożenie obsunięcia się. Pracodawca tolerował taki sposób składowania materiałów. W toku kontroli Inspektor Pracy wydał decyzję, w której nakazał zapewnienie właściwego składowania materiałów - tak, aby wyeliminować zagrożenie wypadkowe. M. S. w dniach 10 i 11 stycznia 2006 r. uczestniczył w zajęciach teoretycznych z zakresu szkolenia okresowego bhp dla pracowników zatrudnionych na stanowiskach robotniczych, uzyskując ocenę dobrą. W dniu zdarzenia nie posiadał aktualnego szkolenia okresowego z zakresu bhp.

Na wniosek z 14 sierpnia 2009 r. Zakład Ubezpieczeń Społecznych Oddział w S. wypłacił M. S. jednorazowe odszkodowanie z tytułu 60% uszczerbku na zdrowiu w związku z wypadkiem przy pracy w kwocie 35.340 zł. W opinii lekarza orzecznika ZUS z 3 sierpnia 2009 r. ustalono, że M. S. jest całkowicie niezdolny do pracy w związku z wypadkiem przy pracy, a w szczególności w związku ze stanem narządu ruchu - okresowo do 31 marca 2011 r. W okresie od sierpnia 2009 r. do 31 marca 2011 r. powód pobierał okresową rentę z tytułu niezdolności do pracy w kwocie 2.933,65 zł, a w lutym 2010 r. nabył prawo do emerytury. Aktualnie pobiera świadczenie rentowe w pełnej wysokości oraz połowę emerytury. M. S. partycypował w kosztach zakupu protezy tymczasowej oraz indywidualnie dopasowanej protezy prawej kończyny dolnej - łącznie do kwoty 23.210 zł. W wyniku wypadku przy pracy powód doznał 55 % uszczerbku na zdrowiu. Aktualny stan zdrowia powoduje częściową trwałą niezdolność do pracy w związku z opisanym wypadkiem i nie rokuje odzyskania zdolności do pracy mimo prawidłowego zaopatrzenia ortopedycznego. Pomimo amputacji prawego podudzia, aktualnie nie wymaga stałej lub długotrwałej opieki ze strony osób trzecich. Leczenie skutków wypadku w pierwszej kolejności polegało na przeprowadzeniu amputacji prawego podudzia z powodu rozległych obrażeń kości, mięśni, więzadeł, naczyń krwionośnych oraz nerwów, które uniemożliwiały przeprowadzenie zabiegu naprawczego, pozwalającego na zachowanie stopy i obwodowej części prawego podudzia. Nasilenie dolegliwości bólowych było znaczne i było niwelowane podawaniem silnych środków przeciwbólowych. W okresie pooperacyjnym i podczas 5-cio dniowego pobytu w szpitalu występowanie bólów eliminowano środkami przeciwbólowymi, a w warunkach ambulatoryjnych niesteroidowymi lekami przeciwzapalnymi. W dalszej kolejności M. S. poddawany był leczeniu zachowawczemu, prowadzącemu do wygojenia kikuta prawego podudzia. Efekt ten osiągnięto w kwietniu 2009 r. Następnie M. S. uczestniczył w ćwiczeniach ogólnokondycyjnych, a w ramach prowadzonej od 30 marca 2009 r. do maja 2009 r. rehabilitacji uczył się stania na jednej kończynie, padania

oraz chodzenia w protezie tymczasowej, a następnie ostatecznej. Aktualnie nie ma wskazań do stosowania ćwiczeń rehabilitacyjnych innych niż codzienny, samodzielny masaż ręczny kikutu. Podstawowe leczenie skutków urazu doznanego przez M. S. w wyniku wypadku przy pracy w dniu 12 lutego 2009 r. zakończyło się w grudniu 2009 r. W późniejszym czasie stosowano doraźne leki przeciwbólowe w związku z utrzymującymi się bólami fantomowymi i leczono zmiany skórne pojawiające się okresowo w trakcie chodzenia w protezie. Z uwagi na występujące aktualnie bóle fantomowe, M. S. przyjmuje leki przeciwbólowe - w zależności od stopnia napięcia Zaldiar lub Ketonal DUO, a w okresach zaostrzenia niesteroidowe leki przeciwzapalne. Dolegliwości te powinny stopniowo ulegać zmniejszeniu, niemniej jednak leczenie przewlekłe farmaceutykami nie pozostaje obojętne dla innych narządów i układów. Stąd M. S. narażony jest na pojawienie się zaburzeń ze strony przewodu pokarmowego (nudności, wymioty, biegunki, zaparcia), możliwość krwawienia, wystąpienia odczynów uczuleniowych na skórze, aż po wstrząs anafilaktyczny włącznie, obniżenie ciśnienia tętniczego, trombocytopenię, leukopenię, neutropenię, czy ostrą niewydolność nerek. Również samo używanie protezy, pomimo właściwej adaptacji M. S. do funkcjonowania przy jej użyciu, może powodować aktualnie dyskomfort i dolegliwości bólowe kikutu z powodu nacisku leja protezy na kikut, bardziej dokuczliwy przy współistnieniu przeczulicy skóry w obrębie blizny pooperacyjnej. Nadto powód narażony jest na skórne odczyny zapalne spowodowane infekcjami bakteryjnymi i grzybiczymi, jak i mechaniczne otarcia naskórka. W przyszłości może wystąpić też konieczność leczenia operacyjnego w przypadku wzrostu obwodowej części kości piszczelowej lub strzałkowej, powodujących ucisk tkanek miękkich i konieczność dopasowania kikutu do leja protezy. Pojawieniu się tego typu dolegliwości można przeciwdziałać stosując dopasowaną do warunków anatomicznych protezę z odpowiednią wyściółką leja protezy, z odpowiedniej jakości skarpetkami na kikut i zachowaniem higieny. W związku z przebyłym wypadkiem konieczna była zmiana trybu życia M. S. przestał pracować zawodowo, nie może aktywnie uprawiać sportu (gra w piłkę nożną), a chodzenie na dłuższe spacerunki z powodu ograniczenia wydolności chodu i niedogodności wynikających z ucisku leja protezy na kikut podudzia jest niemożliwe. Leczenie M. S. spowodowało u niego nie tylko dyskomfort fizyczny związany z dolegliwościami bólowymi w obrębie kikutu oraz bólami fantomowymi, trudnościami w przemieszczaniu się przy pomocy kul do czasu otrzymania stałej protezy i sztuką opanowania chodzenia w protezie, ale także dyskomfort psychiczny, skutkujący krótkotrwałymi zaburzeniami emocjonalnymi wynikającymi z konieczności pogodzenia się z utratą podudzia prawego i uświadomieniem sobie, że stosowanie oprotezowania może tylko częściowo zniwelować tę stratę. Niemniej jednak nie korzystał, ani nie korzysta aktualnie z pomocy psychiatrycznej i psychologicznej. Obecnie trudno jednoznacznie wykluczyć, czy w przyszłości nie pojawią się dysfunkcje emocjonalne jako wyraz późnej reakcji dostosowawczej.

Pismem z 13 listopada 2009 r. powód skierował do likwidatora (...) sp. z o.o. wezwanie do zapłaty na łączną kwotę 93.210 zł tytułem odszkodowania i zadośćuczynienia za doznaną w wyniku wypadku krzywdę.

Sąd okręgowy zważył, że powództwo M. S. jest uzasadnione w całości. Podstawę prawną dochodzonego przez powoda odszkodowania w wysokości 23.210 zł tytułem zwrotu kosztów leczenia stanowi art. 444 § 1 k.c. w związku z art. 435 k.c. w związku z art. 300 k.p., natomiast żądania w zakresie zadośćuczynienia za doznaną krzywdę art. 445 § 1 k.c. w związku z art. 435 k.c. w związku z art. 300 k.p. W ramach wskazanych podstaw prawnych, przesłankami odpowiedzialności pozwanej są ruch przedsiębiorstwa wprawianego w ruch za pomocą sił przyrody, wystąpienie szkody oraz związek przyczynowy pomiędzy tym ruchem a szkodą. Zdaniem sądu I instancji działalność prowadzona przez pozwaną jest oparta na działaniu sił przyrody. Przedsiębiorstwo to zajmuje się bowiem handlem odpadami metalowymi, w tym blachą oraz złomem, a do prowadzenia tego rodzaju prac niezbędne są maszyny i urządzenia napędzane za pomocą elektryczności, w tym sztaplarki i wózki widłowe. Zastosowana jako źródło energii siła przyrody (a więc z wyłączeniem sił człowieka lub zwierzęcia) ma stanowić siłę napędową przedsiębiorstwa lub zakładu jako całości, co też miało miejsce w tej sprawie.

Poza sporem w ocenie sądu okręgowego było wystąpienie u powoda szkody. W zakresie odnoszącym się do obrażeń powoda na skutek wypadku, jego niezdolności do pracy oraz zdolności do samodzielnej egzystencji - sąd okręgowy oparł się na opinii biegłych lekarzy sądowych. Mając przy tym na uwadze okoliczności zdarzenia niekwestionowanie przez stronę pozwaną, sąd nie miał wątpliwości, że powód uległ wypadkowi przy pracy, zatem szkoda wystąpiła w związku z ruchem przedsiębiorstwa pozwanej spółki.

Sąd okręgowy za niezasadny uznał zarzut pozwanej, że nie ponosi winy za spowodowanie szkody wyjaśniając, że odpowiedzialność prowadzącego przedsiębiorstwo wiąże się ze stwarzającą zagrożenie działalnością przedsiębiorstwa, a wyłączona jest tylko w wypadkach działania siły wyższej lub wyłącznej winy poszkodowanego albo osoby trzeciej, za którą przedsiębiorstwo nie ponosi odpowiedzialności. Analizując kwestię siły wyższej, jako przesłanki wyłączającej odpowiedzialność z art. 435 k.c., sąd okręgowy zaznaczył, że nie jest niczym nadzwyczajnym, że w lutym odnotowywane są spadki temperatur poniżej zera oraz opady śniegu. Brak dowodów przemawiających za tym, że opisywane przez pozwaną zjawiska atmosferyczne w dniu wypadku przybrały charakter ekstremalny.

W dalszej kolejności sąd I instancji nie podzielił stanowiska pozwanej, że to sam M. S. w znacznym stopniu przyczynił się do powstania szkody, a to przez zlekceważenie obowiązujących u pracodawcy zasad bhp, w szczególności zasad poruszania się po terenie zakładu. O tym, że wypadek nastąpił wyłącznie z winy poszkodowanego nie można mówić dopóty, dopóki się nie ustali, że odpowiedzialny na zasadzie ryzyka uczynił wszystko, co stosownie do konkretnej sytuacji powinien był uczynić. Jakikolwiek zaniedbanie z jego strony oceniane z tego punktu widzenia należy potraktować jako okoliczność wyłączającą hipotezę powstania szkody „wyłącznie z winy poszkodowanego” (wyrok Sądu Najwyższego - Izba Cywilna z dnia 25 września 1973 roku; sygn. akt II CR 234/ 73). Szkada nie powstaje zatem z wyłącznej winy poszkodowanego w sytuacji, gdy poza zawinionym jego działaniem istnieją jeszcze inne, choćby niezawinione przyczyny wypadku (por. wyrok SA w Łodzi z dnia 31 stycznia 1997 roku; sygn. akt I ACa 70/96, OSA 1997, nr 6, poz. 41). Odwołując się do treści art. 207 § 1 k.p., sąd okręgowy zważył, że to na zakładzie pracy ciąży odpowiedzialność za stan bezpieczeństwa i higieny pracy. Zgodnie z treścią § 2 tego przepisu, pracodawca jest obowiązany chronić zdrowie i życie pracowników poprzez zapewnienie bezpiecznych i higienicznych warunków pracy przy odpowiednim wykorzystaniu osiągnięć nauki i techniki. Natomiast stosownie do art. 207 § 3 k.p., pracodawca oraz osoba kierująca pracownikami są obowiązani znać, w zakresie niezbędnym do wykonywania ciężących na nich obowiązków, przepisy o ochronie pracy, w tym przepisy oraz zasady bezpieczeństwa i higieny pracy. Z zebranego materiału dowodowego wynika jednak, że pracodawca dopuścił się szeregu zaniedbań, które wpłynęły na powstanie szkody. Na winę zakładu pracy wskazuje w szczególności to, że blachy na placu budowy były układane i magazynowane w sposób niewłaściwy. Sytuacja taka była tolerowana przez pracodawcę, który nie zwrócił odpowiedzialnym pracownikom uwagi na te uchybienia. Powyższe potwierdził inspektor pracy w postępowaniu powypadkowym. Sąd okręgowy wnioskował, że przepisy bhp u pozwanego pracodawcy nie były przestrzegane restrykcyjnie, o czym świadczy także fakt dopuszczenia do pracy M. S., który nie legitymował się aktualnym szkoleniem z zakresu bhp. Ostatnie szkolenie stanowiskowe w tym zakresie powód odbył w styczniu 2006 r., tj. 3 lata przed feralnym zdarzeniem. Każdy z pracowników zatrudnionych w spółce mógł swobodnie przemieszczać się po terenie zakładu i nie obowiązywały w tym zakresie jakiejkolwiek restrykcyjne zasady, w szczególności nie było wytyczonych szlaków komunikacyjnych. Co więcej, na teren zakładu wstęp miały również osoby trzecie, które pozostawiane bez dozoru pracownika firmy nieskrępowanie mogły przemieszczać się po całym placu. Wszystkie te okoliczności wskazują, że strona pozwana nie zdołała wykazać, by powód w jakimkolwiek stopniu przyczynił się do zaistnienia feralnego zdarzenia z 12 lutego 2009 r., skutkującego powstaniem szkody, bądź by wystąpiło ono wskutek działania siły wyższej. Nie zachodzą zatem przesłanki pozwalające na wyłączenie odpowiedzialności pozwanej za szkodę i krzywdę doznaną przez powoda. Sąd okręgowy nadmienił przy tym, że umorzenie postępowania przygotowawczego, prowadzonego w sprawie przedmiotowego wypadku przy pracy, nie oznacza samo przez się, że nie miało miejsce niedopełnienie obowiązków przez pracodawcę w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy. Sąd cywilny nie jest związany postanowieniem organu prowadzącego postępowanie przygotowawcze i w toku procesu dokonuje własnych ustaleń faktycznych.

Następnie kierując się treścią art. 444 § 1 k.c. sąd okręgowy uznał za uzasadnione w całości roszczenie o odszkodowanie w wysokości 23.210 zł tytułem zwrotu kosztów leczenia. Akcentowano, że odszkodowanie przewidziane w tym przepisie obejmuje wszelkie wydatki pozostające w związku z uszkodzeniem ciała lub rozstrojem zdrowia, jeżeli są konieczne i celowe, w tym z pewnością koszty nabycia protez i innych koniecznych aparatów. W wyniku wypadku przy pracy z dnia 12 lutego 2009 r. powód odniósł rozległe obrażenia kończyny dolnej prawej, skutkujące koniecznością amputacji części podudzia. Zdolność chodzenia M. S. odzyskał dzięki zaopatrzeniu ortopedycznemu, tj. protezie, która częściowo kompensuje jego kalectwo, umożliwiając prowadzenie w miarę normalnego życia w społeczeństwie.

Ponieważ powód partycypował w kosztach zakupu protezy zarówno tymczasowej, jak i stałej, stąd w ocenie sądu I instancji zasadnym było żądanie zwrotu tych wydatków od pozwanej jako podmiotu odpowiedzialnego za powstanie szkody w tym zakresie. Również wysokość tych kosztów nie budziła wątpliwości sądu, albowiem M. S. przedłożył w tym zakresie stosowne dokumenty.

Na podstawie art. 445 § 1 k.c. sąd I instancji jako zasadne ocenił również żądanie zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę. Dokonując wykładni wskazanej regulacji przez pryzmat obszernego orzecznictwa sądów powszechnych i Sądu Najwyższego oraz piśmiennictwa, sąd okręgowy uznał, że obrażenia odniesione przez powoda wskutek wypadku, a także rozmiar bólu, doznanych cierpień i negatywnych przeżyć zarówno fizycznych, jak i emocjonalnych zasługuje na zadośćuczynienie w kwocie 70.000 zł. Miarkując wysokość zadośćuczynienia sąd meriti zważył przede wszystkim na okoliczności zdarzenia, w tym wziął pod uwagę fakt, że M. S. doznał bolesnego i rozległego urazu, skutkującego amputacją części podudzia prawego. Powód przez pięć dni po zdarzeniu był hospitalizowany, przeszedł zabieg chirurgiczny, a następnie poddawany był intensywnej rehabilitacji. W tym uczył się funkcjonowania przy użyciu jednej kończyny oraz rozpoczął naukę chodzenia w protezie – początkowo tymczasowej przy zastosowaniu kul, a od sierpnia 2009 r. indywidualnie dopasowanej protezie stałej. W wyniku wypadku doznał bólu fizycznego i cierpień z nim związanych, które były szczególnie nasilone w okresie następującym bezpośrednio po wypadku. Nadto niektóre dolegliwości bólowe utrzymują się do dziś (np. bóle fantomowe), wymagając stałego przyjmowania środków przeciwbólowych. Poza tym M. S., pomimo prawidłowej adaptacji do funkcjonowania w zaopatrzeniu ortopedycznym, stale odczuwa dyskomfort z tego powodu. Jak wskazywał noga w protezie poci się, a kikut boli i wymaga stałej pielęgnacji. Jest to tym bardziej dolegliwe, że stale jest narażony na drobne urazy (np. mechaniczne obtarcia naskórka, odparzenia skóry). Z tego powodu pojawiają się również dolegliwości dermatologiczne. Sąd okręgowy miał również na względzie, że w dniu wypadku M. S. miał 59 lat i był osobą zdrową oraz aktywną zarówno w życiu zawodowym, jak i prywatnym. Natomiast na skutek wypadku stał się osobą częściowo trwale niezdolną do pracy. Nadto w związku z przebyłym wypadkiem konieczna była zmiana trybu życia powoda – nie może on już aktywnie uprawiać sportu (gra w piłkę nożną), nie jest też w stanie chodzić na dłuższe spacery, gdyż intensyfikuje to jego dolegliwości bólowe. Aktualnie większość czasu spędza w domu - przed telewizorem lub przy lekturze. Świadomość ograniczeń z tym związanych, niewątpliwie intensyfikuje cierpienia psychiczne powoda. Przy tym fakt, że M. S. ani tuż po wypadku, ani aktualnie nie korzysta z pomocy psychologicznej, jak i nie wymaga leczenia środkami psychotropowymi, nie oznacza, że w związku z zaistniałą sytuacją nie odczuwa dyskomfortu. Jak bowiem sam wskazał sytuacja ta mu ciąży i nie czuje się pełnowartościowym członkiem społeczeństwa. Nadto uszczerbek na zdrowiu powoda ma charakter trwały, a rokowania na przyszłość są niepewne. Także w przyszłości może wystąpić konieczność ponownego leczenia operacyjnego. Poza tym z uwagi na utrzymujące się dolegliwości bólowe, M. S. przyjmuje leki przeciwbólowe i przeciwzapalne, a leczenie to ma charakter przewlekły. Nie pozostaje to bez wpływu na ocenę ogólnego stanu zdrowia powoda, gdyż jest on narażony na różnorodne skutki uboczne, w szczególności ze strony przewodu pokarmowego. Wszystko to doprowadziło sąd okręgowy do stwierdzenia, że zadośćuczynienie na poziomie 70.000 zł jest w pełni adekwatne do rozmiaru doznanych przez powoda cierpień i negatywnych przeżyć fizycznych, jak i emocjonalnych, doznanych w związku z wypadkiem przy pracy z dnia 12 lutego 2009 r.

Z uzasadnienia wyroku sądu okręgowego wynika, że przy miarkowaniu globalnej wysokości odszkodowania i zadośćuczynienia, sąd ten uwzględnił jednorazowe odszkodowanie w kwocie 35.340 zł, jakie otrzymał w związku z wypadkiem przy pracy M. S. z Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. Biorąc jednak pod uwagę rozmiar krzywd i natężenie ujemnych skutków wypadku przy pracy, jakiemu uległ powód, kwota dochodzonych przez niego roszczeń uzupełniających łącznie z kwotą jednorazowego odszkodowania z ubezpieczenia wypadkowego nie może jawić się jako wygórowana i nieadekwatna.

O odsetkach od żądanej kwoty odszkodowania i zadośćuczynienia sąd okręgowy orzekł na podstawie art. 455 k.c. w zw. z art. 481 § 1 k.c., przyznając je od dnia wniesienia pozwu, tj. od 27 listopada 2009 r. Pozwany bez wątpienia już w tym dniu pozostawał wobec powoda w zwłoce, skoro o roszczeniach powoda i ich wysokości powziął wiadomość otrzymując wezwanie do zapłaty z dnia 13 października 2009 r.

O kosztach postępowania sąd merytoryczny orzekł na podstawie art. 98 § 1 k.p.c. Celowym kosztem dochodzenia praw przez powoda były w pierwszym rzędzie wydatki związane z opłatą od pozwu w kwocie 1.500 zł (art. 35 w zw. z art. 13 ust. 1 w zw. z art. 101 ust. 3 ustawy z dnia 28 lipca 2005 roku o kosztach sądowych w sprawach cywilnych, Dz. U. z 2010 roku, Nr 90, poz. 594 ze zm.), a nadto koszty zastępstwa procesowego wynoszące w tej sprawie 10.800 zł. Stosownie do treści § 2 ust. 1 i 2 oraz § 4 i 6 pkt 6 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (Dz. U. 2002, nr 163, poz. 1350 ze zm.), sąd I instancji ustalił wysokość wynagrodzenia pełnomocnika na kwotę 3.600 zł, to jest jako 3-krotność stawki minimalnej z uwagi na to, że proces wymagał od pełnomocnika aktywności i nakładu pracy większego niż przeciętne przyjęte w tego typu sprawach. Sąd miał przy tym na uwadze, że roszczenie powoda było wyważone i okazało się w całości uzasadnione.

Mając na względzie, że powód został w części zwolniony od kosztów sądowych (tj. ponad kwotę 1.500 zł) i tym samym nie miał obowiązku uiszczenia pełnej opłaty od pozwu w sprawie (4.661 zł), jak również wyłożenia stosownej kwoty na poczet wydatków związanych z opinią biegłych (1.751,76 zł - k. 207-208, 226) oraz za sporządzenie kserokopii dokumentacji medycznej (7,31 zł - k. 161), na podstawie art. 113 ust. 1 ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych sąd okręgowy w punkcie III. wyroku nakazał pobranie od pozwanej spółki na rzecz Skarbu Państwa - Sądu Okręgowego w Szczecinie kwoty 4.920,08 zł tytułem nieuiszczonych kosztów procesu.

Nadto sąd I instancji nadał wyrokowi w punkcie I. rygor natychmiastowej wykonalności co do kwoty 2.233,49 zł, zgodnie z art. 477² § 1 k.p.c.

Apelację od powyższego wyroku w całości wywiodła pozwana zarzucając:

1. naruszenie przepisów prawa materialnego, a) art. 362 k.c. poprzez jego niezastosowanie i tym samym błędne uznanie przez sąd I instancji, że powód nie przyczynił się do zaistniałego w dniu 12 lutego 2009 r. wypadku przy pracy z jego udziałem, mającego miejsce na terenie siedziby przedsiębiorstwa pozwanej; b) art. 444 § 1 k.c. poprzez jego błędne zastosowanie i niewłaściwe uznanie przez sąd I instancji, że powód doznał szkody z wyłącznej winy pozwanej, nie uwzględniając przy tym zaistniałych w sprawie przesłanek egzoneracyjnych po stronie pozwanej i przyznanie powodowi z tego tytułu także odszkodowania w zasądzonej przez sąd meriti kwocie, jak również przyznanie powodowi odszkodowania pokrywającego koszty leczenia powoda, pomimo uprzedniego otrzymania przez powoda odszkodowania od Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w kwocie 35.340,00 zł, co w konsekwencji skutkuje nieuprawnionym przyznaniem powodowi zwrotu kosztów leczenia de facto w podwójnej wysokości; c) art. 445 § 1 k.c. poprzez jego niewłaściwe zastosowanie, w konsekwencji którego sąd I instancji zasądził na rzecz powoda od pozwanego kwotę 70.000 zł tytułem zadośćuczynienia za doznaną przez powoda krzywdę, w sytuacji gdy powód nie wykazał w sposób bezsporny winy pozwanego pracodawcy oraz związku przyczynowego między krzywdą lub szkodą a nagannym zachowaniem pozwanego pracodawcy;

2. naruszenie przepisów postępowania, które miało wpływ na wynik sprawy, a) art. 233 § 1 k.p.c. poprzez nie rozważenie przez sąd I instancji w sposób wszechstronny materiału zebranego w sprawie oraz dowolną ocenę dowodów polegającą na błędnym uznaniu przez sąd I instancji, że w zawisłej sprawie nie wystąpiły po stronie pozwanej przesłanki egzoneracyjne w postaci przyczynienia się powoda do zaistniałego z jego udziałem wypadku przy pracy w dniu 12 lutego 2009 r. na terenie przedsiębiorstwa pozwanej, skutkujące zwolnieniem pozwanej od odpowiedzialności z art. 444 § 1 k.c. oraz art. 445 § 1 k.c., jak również nieprawidłowe przyjęcie przez sąd I instancji daty końcowej zakończenia leczenia powoda; b) art. 328 § 2 k.p.c. przez jego niewłaściwe zastosowanie i brak wyjaśnienia, na jakiej podstawie sąd I instancji przyjął, że zasądzona kwota tytułem zadośćuczynienia jest odpowiednia, skoro jednocześnie w toku postępowania ustalono, że powód nie wymaga opieki osób trzecich, jego leczenie trwało krótko, a okres czasu do przejścia powoda na emeryturę wynosił – w chwili wypadku – tylko ok. 3 lat.

Ponadto zaskarżonemu wyrokowi apelujący zarzucił naruszenie przepisów Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu, tj. § 2 ust. 1 ww. rozporządzenia poprzez jego błędne zastosowanie

i zasądzenie od pozwanej na rzecz powoda kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego w wysokości trzykrotności stawki minimalnej w sytuacji, gdy sąd meriti nie wskazał w zaskarżonym wyroku na jakiegokolwiek okoliczności świadczące o zwiększonym nakładzie pracy adwokata, jego wkładzie w przyczynienie się do wyjaśnienia sprawy i jej rozstrzygnięcia, które uzasadniałyby przyznanie wynagrodzenia powyżej minimalnej wysokości. Apelujący postulował zmianę zaskarżonego wyroku poprzez oddalenie powództwa w całości oraz zasądzenie od powoda na rzecz pozwanej kosztów postępowania według norm przepisanych, w tym kosztów zastępstwa procesowego za obie instancje, ewentualnie uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy sądowi I instancji do ponownego rozpoznania.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje.

Apelacja pozwanej pozbawiona jest uzasadnionych podstaw prawnych. Sąd okręgowy poczynił prawidłowe ustalenia, które sąd odwoławczy przyjmuje za własne. Ustalenia sądu I instancji zostały poparte rzetelną analizą zebranych dowodów, a ocena ta odpowiada zasadom logiki i obejmuje wszystkie istotne dla wyrokowania okoliczności sprawy. W wyczerpującym i sporządzonym zgodnie z art. 328 § 2 k.p.c. uzasadnieniu wyroku, sąd okręgowy dokładnie określił dowody, na których się oparł, wyjaśnił podstawę prawną wyroku i przytoczył w tym zakresie przepis prawa.

W niniejszej sprawie, tak na etapie postępowania pierwszoinstancyjnego, jak i obecnie nie ma sporu co do tego, że cywilna odpowiedzialność odszkodowawcza strony pozwanej za skutki wypadku przy pracy, jakiemu uległ M. S. w dniu 12 lutego 2009 r. powinna być oceniana na podstawie art. 435 k.c., ponieważ zakład pracy – (...) sp. z o.o. (obecnie (...)sp. z.o. w S.), zajmujący się sprzedażą odpadów metalowych oraz złomu, wykorzystując w swojej działalności maszyny i urządzenia (sztaplarki, wózki widłowe oraz samochód ciężarowy), jest niewątpliwie przedsiębiorstwem wprawianym w ruch za pomocą sił przyrody (w tym przypadku paliw płynnych i elektryczności). Sąd okręgowy przyjął taką właśnie podstawę odpowiedzialności pozwanej za skutki wypadku, jakiemu uległ powód, słusznie powołując się na to, że związek przyczynowy między ruchem przedsiębiorstwa a szkodą występuje na gruncie art. 435 § 1 k.c. już wtedy, gdy uszczerbek nastąpił w wyniku zdarzenia funkcjonalnie powiązanego z działalnością przedsiębiorstwa (tak Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 9 maja 2008 r., III CSK 360/07). W reakcji na zarzuty apelacji podkreślenia wymaga, że odpowiedzialność na zasadzie ryzyka oparta jest na założeniu, że samo funkcjonowanie zakładu wprawianego w ruch za pomocą sił przyrody stwarza niebezpieczeństwo wyrządzenia szkody, niezależnie od działania lub zaniechania prowadzącego taki zakład, szczególnie w związku z dynamicznym rozwojem nowych technologii wykorzystywanych w jego działalności. Dla przypisania odpowiedzialności prowadzącemu zakład lub przedsiębiorstwo, którego odpowiedzialność konstruowana jest na zasadzie ryzyka, zbędne jest rozważanie, czy można mu przypisać zawinienie lub bezprawne zaniechania, a co za tym idzie odpowiedzialności tej nie wyłącza przeprowadzenie dowodu braku jego winy (tak Sąd Najwyższy w wyrokach z dnia 19 czerwca 2001 r., II UKN 424/00, OSN 2003, Nr 6, poz. 155, z dnia 14 lutego 2002 r., I PKN 853/00, OSN 2002, Nr 18, poz. 4). Ryzyko związane z prowadzeniem przedsiębiorstwa lub zakładu, o jakim mowa w analizowanej regulacji sprowadza się do konieczności naprawienia szkód, których powstanie było nie tylko niezawinione, ale nawet kiedy zachowanie prowadzącego nie było bezprawne. Do zwolnienia od odpowiedzialności za szkody wyrządzone przez ruch przedsiębiorstwa lub zakładu wprawianego w ruch za pomocą sił przyrody prowadzi dowód, że szkoda nastąpiła wskutek siły wyższej albo wynika wyłącznie z winy poszkodowanego lub osoby trzeciej, za którą nie ponosi odpowiedzialności. Konieczne jest zatem wykazanie, żaby zachowanie poszkodowanego lub osoby trzeciej stanowiło wyłączną przyczynę szkody, a nadto aby było zawinione. Ustawodawca wprawdzie używa sformułowania „wyłącznie z winy poszkodowanego lub osoby trzeciej”, ale nie może być wątpliwości, że przyczyną szkody ma być nie wina, a zachowanie poszkodowanego lub osoby trzeciej. Zwolnienie od odpowiedzialności na zasadzie ryzyka związane jest bowiem ze stwierdzeniem, że szkoda nie wynika z innych przyczyn, jak tylko z zawinionego zachowania poszkodowanego lub osoby trzeciej, a zatem pomimo tego, że miała związek z ruchem przedsiębiorstwa lub zakładu, stanowi zwykle następstwo zawinionego działania lub zaniechania poszkodowanego lub osoby trzeciej. Kiedy jednak można stwierdzić inne przyczyny szkody w rozumieniu adekwatnego związku przyczynowego, odpowiedzialność prowadzącego przedsiębiorstwo lub zakład, o jakiej mowa w art. 435 k.c. nie zostanie wyłączona. Ustalenie braku winy, a nawet bezprawności pozwanej nie wyłącza więc jej odpowiedzialności. W analizowanej sprawie skutku takiego nie wywołałoby również ewentualne przyczynienie

powoda do powstałej szkody, które co najwyżej mogłoby mieć wpływ na miarkowanie odszkodowania, o czym stanowi art. 362 k.c., jednak w żadnym razie nie stanowi przyczyny egzoneracyjnej odpowiedzialności pozwanej.

Dokonana przez sąd okręgowy prawidłowa ocena zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego prowadzi do niezaprzeczalnego ustalenia, że powstała u powoda szkoda pozostaje w adekwatnym związku przyczynowym z ruchem przedsiębiorstwa. Niekwestionowane były ustalenia, że M. S. zatrudniony u pozwanej przy sortowaniu złomu, po zakończeniu prac załadunkowych udał się na teren placu składowego, aby odebrać od innego pracownika klucz do bramy wjazdowej na plac złomowy. Tam też, gdy oczekiwał na pracownika posiadającego klucz, osunął się na niego arkusz blachy o wymiarach 8 x 2 metry i wadze 5000 kg. Okoliczności wypadku wynikają z treści zeznań przesłuchanych w sprawie świadków i powoda (w szczególności uczestników zdarzenia M. S. i A. J.) oraz znajdują potwierdzenie w dokumentacji powypadkowej zawartej w aktach kontroli PIP, której przedmiotem było ustalenie przyczyn i okoliczności wypadku przy pracy. Wiarygodności wymienionych dowodów nie podważała apelująca, a ponieważ były one spójne, konsekwentne i pozwoliły na odtworzenie logicznej całości zdarzenia, sąd apelacyjny podzielił ocenę dowodów dokonaną przez sąd okręgowy. Już powyższe ustalenia nie pozwalają na przyjęcie braku jakiegokolwiek przyczyny leżącej po stronie pozwanej, a tym samym na wyłączny związek przyczynowy między zachowaniem się poszkodowanego a wypadkiem. Sąd apelacyjny w szczególności podziela zapatrywanie, że odpowiedzialność za sposób układania i magazynowania blach na placu składowym tolerowany przez pracodawcę, po którym przemieszczają się inni pracownicy, jak i osoby z zewnątrz, bez wyznaczonych zasad poruszania się po tym placu obarcza pracodawcę. W konsekwencji, odpowiedzialność za okoliczność, że blachy, niewłaściwie ułożone na ogólnodostępnym placu magazynowym obsunęły się i spadając doprowadziły do szkody, mieści się w ryzyku gospodarczym i w całości obciąża spółkę. O wyłącznej przyczynie wypadku leżącej po stronie powoda można by mówić co najwyżej wtedy, gdyby to powód niewłaściwie ułożył blachy, a następnie skutek tego zdarzenia uległ wypadkowi.

Sąd apelacyjny nie znalazł też podstaw do uznania, że powód w jakikolwiek sposób przyczynił się do zdarzenia z 12 lutego 2009 r. W tej mierze szczególnie istotne okazały się zeznania świadków – pracowników pozwanej, z których wynikały zasady organizacji pracy panujące w pozwanej spółce oraz obowiązujące u pracodawcy zasady bhp. Istotnym dowodem były również dokumenty pokontrolne inspektora pracy, który stwierdził niewłaściwy sposób składowania blach na placu, zwłaszcza blacha która spadła na powoda odstawała gabarytowo od pozostałych, a sam stos przechylony był w kierunku placu składowego; sterty blach nie były niczym zabezpieczone, a pracownicy mogli swobodnie poruszać się po placu. Niesporne jest przy tym ustalenie, że powód został dopuszczony do pracy pomimo braku aktualnego przeszkolenia bhp. Z niekwestionowanych okoliczności faktycznych wynika, że powód znalazł się na placu magazynowym, w związku z wykonywanymi obowiązkami pracowniczymi (w celu odbioru od innego pracownika klucza do bramy) i ponieważ nie były wytyczone żadne szczególne szlaki komunikacyjne oraz dozwolone miejsca przechodu lub pobytu, to nie sposób uznać, aby swoim działaniem lub zaniechaniem M. S. naruszył znane mu w teorii lub z racji doświadczenia zasady organizacji pracy. Sąd apelacyjny ocenił, że w zaistniałych warunkach, nieracjonalne byłoby oczekiwanie od kogokolwiek, kto znalazłby się w sytuacji powoda, że przewidzi obsunięcie się blach i możliwą w związku z tym szkodę. Świadomość związanych z wykonywaną pracą zagrożeń oraz wieloletnie doświadczenie stanowiskowe, w obliczu obowiązujących zasad organizacji pracy przyjętych u pracodawcy, jak i zakresu obowiązków pracownika i przyjętego sposobu ich wykonywania w żadnym razie nie uzasadniają poglądu o przyczynieniu się pracownika do powstania szkody. Założenia apelującej są w tym zakresie niedorzeczne. Choć pozwana przyczynienia powoda do powstania szkody upatruje w braku szczególnej ostrożności, jaką miała wymagać sytuacja, to w istocie sama nie wskazuje jakie konkretnie zachowania mogłyby uchronić M. S. przed szkodą. W oparciu o kryteria przyczynowości adekwatnej (art. 362 k.c.) należy zaakcentować, że przyczynieniem się poszkodowanego będzie w zasadzie tylko takie zachowanie, które było nieprawidłowe, w stosunku do którego da się dostrzec cechę obiektywnej naganności. Chodzi więc o takie zachowanie, co do którego da się sformułować ocenę, że nie mieściło się ono w przyjętych regułach postępowania (tak A. Garlicki, *Odpowiedzialność cywilna za nieszczęśliwe wypadki*, s. 399). Pozwana nie wykazała zatem, aby powód naruszył jakiegokolwiek reguły ostrożności przy wykonywaniu nałożonych na niego obowiązków pracowniczych, co niewątpliwie nie było możliwe wobec braku reguł odnośnie poruszania się po plac magazynowym, wytyczenia szlaków komunikacyjnych, zabezpieczenia ułożonych blach, ewentualnie nakazu poruszania się w określonej od niech odległości, czy też reguł przekazywania klucza do bramy wjazdowej. Z tych

względów także zmniejszenie odszkodowania, zgodnie z regułą o której stanowi art. 362 k.c. rozpatrywane w aspekcie zawinienia powoda i przyczynienia się do zaistniałej szkody nie ma podstaw w ustaleniach sprawy.

Całkowicie chybione są twierdzenia apelacji zmierzające do wyłączenia odpowiedzialności pozwanej z przyczyn warunków atmosferycznych. Powielając w tym aspekcie trafną argumentację sądu okręgowego, wymaga podkreślenia, że niska temperatura i opady śniegu w lutym są normalnymi zjawiskami atmosferycznymi i bynajmniej nie mieszczą się w zakresie pojęcia siły wyższej, która może powodować powstanie szkody w rozumieniu art. 435 § 1 k.c. Oczywiście tego rodzaju warunków atmosferycznych powinna raczej wzmocnić czujność pracodawcy w zakresie zapewnienia bezpiecznych i higienicznych warunków pracy w zakładzie, nie zaś stanowić podstawy formułowania nieracjonalnych zarzutów.

W rezultacie, sąd apelacyjny zaaprobował ustalenia i ocenę prawną żądania pozwu, zgodnie z którą pozwany ponosi pełną odpowiedzialność opartą na zasadzie ryzyka, za szkodę wyrządzoną powodowi w związku z wypadkiem przy pracy z 12 lutego 2009 r.

Uzasadnienie zaskarżonego wyroku także wskazuje, że sąd okręgowy precyzyjnie ustalił wysokość odszkodowania uwzględniając poniesione koszty leczenia, w tym koszt protezy oraz jednorazowe odszkodowanie. M. S. wykazał wydatek na zakup protezy (łącznie 23.210 zł), przy czym uwzględniając długotrwałość leczenia oraz przebyte rehabilitacje racjonalne jest założenie, że nie był to jedyny wydatek związany z leczeniem powoda. Pozostałe oczywiste wydatki: na zakup leków, dojazd do lekarza i szpitala, przejazdy osób bliskich do szpitala w celu odwiedzin, jak również spowodowane koniecznością specjalnej opieki i pielęgnacji, a także związane z konieczną zmianą trybu życia, musiały zostać pokryte ze świadczenia odszkodowawczego z ZUS. Niezależnie od tego sąd apelacyjny, uwzględniając że odpowiedzialność pracodawcy za skutki wypadku przy pracy oparta na przepisach kodeksu cywilnego ma charakter subsydiarny w stosunku do odpowiedzialności ubezpieczeniowej (w tym przypadku ZUS), dostrzega również różnice między celowością przyznania świadczeń z ubezpieczenia społecznego tytułem jednorazowego odszkodowania (liczonego według ustalonego procentu uszczerbku na zdrowiu) i odszkodowania z art. 444 § 1 k.c. jako wyrównującego poniesione koszty leczenia. Zryczałtowany charakter jednorazowego świadczenia wynika z faktu, że w systemie świadczeń z ubezpieczenia wypadkowego nie zakłada się, że szkoda ma być wyrównana w pełnej wysokości. W konsekwencji, świadczenia ubezpieczeniowe mogą - inaczej niż świadczenia cywilnoprawne - nie zapewnić pełnej kompensaty szkody. Z tego zresztą powodu literatura i orzecznictwo uznają dopuszczalność występowania z roszczeniami o uzupełniające świadczenia odszkodowawcze na podstawie przepisów kodeksu cywilnego, podkreślając jednak odrębność zasad odpowiedzialności i relatywnie surowszy reżim dla dochodzenia uzupełniających roszczeń odszkodowawczych według kodeksu cywilnego.

Z przyczyn wyłożonych powyżej bez racji pozostały zarzuty naruszenia przepisu art. 445 § 1 k.c., w których apelujący kwestionuje co do zasady swoją odpowiedzialność, a tym samym wysokość przyznanego powodowi zadośćuczynienia. Również pozostałe okoliczności powołane w apelacji, które w ocenie pozwanej powinny wpłynąć na orzeczenie zadośćuczynienia, takie jak długotrwałość leczenia (6 miesięcy), brak odczuwania bólu, brak leczenia lekami psychotropowymi i zdolność do samodzielnej egzystencji, jak i wiek emerytalny – wskazane są niezwykle selektywnie, a niektóre z nich nie polegają na prawdzie. Przede wszystkim należy zauważyć, że pozwana spółka bezdusznie bagatelizuje tragiczny przecież skutek wypadku, za który ponosi wyłączną odpowiedzialność. Pomija fakt, że powód doznał bolesnego i rozległego urazu, skutkującego nieodwracalną przecież amputacją części podudzia prawego. Powód przez pięć dni był hospitalizowany, po czym przeszedł zabieg chirurgiczny, a następnie intensywną rehabilitację. Niektóre z dolegliwości bólowych utrzymują się do dziś (bóle fantomowe), wymagając stałego przyjmowania silnych środków przeciwbólowych, co bez wątpienia ma wpływ na ogólny stan zdrowia powoda. M. S. pomimo prawidłowej adaptacji do funkcjonowania w zaopatrzeniu ortopedycznym nadal odczuwa związany z tym dyskomfort. Noga po amputacji wymaga stałej pielęgnacji, a i pojawiają się również dolegliwości dermatologiczne. Ponad wskazane cierpienia fizyczne, pozwany całkowicie pomija aspekt cierpień psychicznych powoda związany z zaistniałym wypadkiem przy pracy, w szczególności zaś to, że w chwili wypadku był osobą aktywną zawodowo i miał 59 lat, zatem do osiągnięcia powszechnego wieku emerytalnego brakowało mu jeszcze 6 lat. Obecnie nie sposób wykluczyć, że także po osiągnięciu wieku emerytalnego, M. S. pozostałby osobą aktywną zawodowo. Niezależnie od tego trwałe

następstwa wypadku – amputacja kończyny, wymusiły na powodzie zmianę dotychczasowego trybu życia. Jak podał M. S., nie może już chodzić na dłuższe spacery, ani grać w piłkę, jak również pojechać nad morze. Choć jest osobą zdolną do samodzielnej egzystencji, z pewnością nie jest całkowicie samodzielny we wszelkich dotychczasowych czynnościach życia codziennego. Poczucie zależności od innych stanowi obciążenie psychiczne. Niezależnie więc od stwierdzenia, czy proces leczenia zakończył się w sierpniu, czy w grudniu 2009 r., sąd apelacyjny jest przekonany że proces adaptacji do zaistniałej sytuacji życiowej oraz rozpoznania własnych możliwości po zaistniałym wypadku w psychice powoda trawa nadal i jest to stan usprawiedliwiony doznanymi przez niego skutkami zdarzenia. Okoliczność, że powód nie uczestniczył w żadnej terapii psychologicznej, jak i nie zażywa środków psychotropowych, w żadnej mierze nie umniejsza jego cierpienia psychicznego oraz potwierdzonych także przez specjalistów odczuwanych dolegliwości bólowych i dyskomfortu związanego z protezą. Opiniujący w sprawie biegli nie wykluczają także konieczności wykonania w przyszłości dalszych zabiegów operacyjnych, w związku ze wzrostem obwodowej części kości piszczelowej lub strzałkowej. W kontekście całokształtu okoliczności sprawy, sąd apelacyjny nie podzielił zarzutów pozwanej, jakoby przyznane M. S. zadośćuczynienie było wysoce wygórowane. Przyznana powodowi kwota 70.000 zł tytułem zadośćuczynienia jest adekwatna do rozmiaru odczuwanej krzywdy fizycznej i psychicznej w związku ze skutkami wypadku z 12 lutego 2009 r.

Zważywszy zatem na to, że zarzuty skarżącej związane z naruszeniem prawa procesowego, tj. art. 233 § 1 k.p.c. i art. 328 § 2 k.p.c. oraz przepisów materialnych – art. 362 k.c., art. 444 § 1 k.c. i art. 445 § 1 k.c. okazały się bezzasadne oraz że sąd apelacyjny nie stwierdził uchybień, których zaistnienie winien brać pod uwagę z urzędu, apelacja pozwanej w tym zakresie – w świetle art. 385 k.p.c. – podlegała oddaleniu (punkt 2. wyroku).

Częściowo na uwzględnienie zasługiwał jedynie zarzut naruszenia przepisów rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu, w związku z zasadzoną przez sąd okręgowy kwotą 12.300 zł na rzecz powoda od pozwanej tytułem zwrotu kosztów procesu, choć z innych przyczyn aniżeli podnosi to pozwana. Sąd apelacyjny zaaprobował bowiem pogląd, że nakład pracy pełnomocnika powoda uzasadnia przyznanie trzykrotności stawki minimalnej, o której stanowi § 6 pkt 6 rozporządzenia. Sprawa o odszkodowanie i zadośćuczynienie w związku z wypadkiem przy pracy, w sytuacji, gdy strona pozwana kwestionuje zarówno zasadę odpowiedzialności, jak i wysokość dochodzonych kwot, jest sprawą skomplikowaną i zwykle strony posiłkują się w tej mierze pomocą profesjonalnych pełnomocników. Akta sprawy ujawniają przy tym, że pełnomocnik powoda dochował należytej staranności w formułowaniu żądań, które w całości zostały uwzględnione, a nadto aktywnie uczestniczył w procesie. Zasadzając wskazaną wartość sąd okręgowy dopuścił się jednak błędu, albowiem trzykrotność stawki minimalnej zgodnej z § 6 pkt 6 daje równowartość 10.800 zł, jednak należało uwzględnić normę z § 12 ust. 1 pkt 2 rozporządzenia i tym samym uznać zasadność kwoty (10.800 x 75%) 8.100 zł. Kwotę tę powiększa wysokość uiszczonych opłat sądowej od pozwu, tj. 1500 zł. Łącznie więc należne powodowi koszty zastępstwa procesowego za postępowanie przed sądem I instancji wyniosły 9600 zł, dlatego też sąd apelacyjny zmienił w tym zakresie rozstrzygnięcie sądu okręgowego (punkt 1. wyroku).

Rozstrzygnięcie o kosztach postępowania apelacyjnego zostało oparte, jak wyżej o zasadę odpowiedzialności za wynik procesu, art. 98 k.p.c. w związku z § 13 ust. 1 pkt 2 w związku z § 12 ust. 1 pkt 2 i § 6 pkt 6 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (punkt 3. wyroku).